



# Biuletyn

LUBLIN  
14. XI. 1980

## informacyjny NR 4

NIEZALEŻNĄCIELE  
KOMITETU  
ZAŁOŻ. CIELE  
NIEZALEŻNEGO  
SAMORZĄDNEGO  
ZWIĄZKU  
ZAWODOWEGO

# Solidarność

### REGION ŚRODKOWO-WSCHODNI

Przeżywamy teraz dni, z których każdy zapisuje się na trwałe nieusuwalną datą w naszej pamięci, a także w dziejach kraju, tworząc zarazem tradycję, na której oprą się przyszłe pokolenia. Są jednak dni stanowiące osobne daty historyczne. A takim jest już - 10 listopada 1980 roku. I nie tylko dlatego, że Sąd Najwyższy zarejestrował wówczas NSZZ "Solidarność", lecz z tej przyczyny, iż spełniona została w owym dniu wola Narodu, ludzi pracy.

Nie patrzmy jednak na rejestrację naszego Związku jako na akt łaskawości i zrozumienia ze strony władz. Dyskredytujący jest bowiem fakt, że rejestrację musieliśmy wywalczyć i zdobywać. Powtórzyło się znów, że cokolwiek chcą osiągnąć ludzie pracy w Polsce dla swej niepodległości, sprawiedliwości, i uznania trudu Narodu - nie przychodzi to bez walki. Cieszymy się z rejestracji, lecz jest to radość z powodu siły, zdecydowania i solidarności Polaków, a nie radość z podpisów sędziów. Na tę radość pada cień tygodni, które dzielą datę 10 listopada od daty 24 września. Nie wiedzieliśmy we wrześniu, że ta druga data zapowiada długą batalię.

To dobrze, że wśród Polaków rządzących krajem są również ludzie mądry i rozważni, ale niedobrze, że mimo to pozostali Polacy muszą iść z władzą w szranki, by wykazać, że chcą tylko dobra Ojczyzny. To źle, gdy decyzje podejmowane "u góry" są przez masy odbierane jako ustępstwo lub ugięcie się pod naciskiem.

Jeśli nasze władze nie potrafią zrozumieć, że muszą być z Narodem, że są rządem Polaków, jeśli nie nastąpi jedynomyślność we wspólnej pracy nad losami Ojczyzny - będziemy musieli walczyć i wykazywać, że władza całego Narodu, to inna władza od zasiadłej w najwyższych urzędach.

Nikt z nas nie chce takich konfrontacji, gdyż Polska nie może być miejscem podobnych, nieustannych przetargów.

Czekają nas jeszcze ważniejsze decyzje, niż rejestracja. Czy znów, czy za każdym razem trzeba będzie rozsyłać po kraju wici regulaminów strajkowych? NSZZ "Solidarność" nie chce tego na pewno.

Tworzymy teraz, jak rzadko w dziejach Polski, mądrą i godną chwały historię jedynomyślności i solidarności Narodu. Nie damy tego nikomu zniszczyć! Chcemy pracować w spokoju, a mobilizować się jedynie do pomnażania wspólnego dorobku, nie zaś do ciągłych zmagania i bojów o prawa ludzi pracy. Nie stać naszego kraju na koszta bezustannych zwycięstw, musimy wreszcie spokojnie z tych zwycięstw korzystać.

10 listopada 1980 r. powinien być datą historyczną ze względu na normalizację życia, normalizację pracy, a nie dlatego, że nie doszło do konfliktu. I władze muszą to zrozumieć w tym samym stopniu, jak rozumieją to związkowcy "Solidarności".

Bronisław Kowalski

"Nam wszystkim idzie o to, by prawda zawsze prawdę znaczyła, a sprawiedliwość - sprawiedliwość. Trzeba zrobić porządek w domu. Właśnie to, co trzeba zrobić, zespala i pobudza do czynu. Zespala głębiej i trwalej, niż strach przed wrogami. Chcemy być narodem zespolonym, ale nie zespolonym strachem. Chcemy, aby nas jednoczył nasz najprostszy ludzki obowiązek".

Z kazania ks. Józefa Tischnera  
wygłoszonego na Wawalu  
dnia 19 października 1980 r.

### O co walczy Służba Zdrowia

Panie Ministrze!

Są tu zgromadzeni przedstawiciele pracowników Służby Zdrowia Wybrzeża, którzy w pamiętnych dniach sierpniowych uznali słusność robotniczego protestu, a raczej strajkujących uznali za wspólne dla wszystkich pragnących dobra kraju.

Przedstawiciele ci zgłosili się w okresie strajku do Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Stoczni im. Lenina z wyrazami pełnej solidarności i pragnieniem, by Międzyzakładowy Komitet Strajkowy reprezentował również interesy delegujących ich pracowników.

Służba Zdrowia nie może strajkować, pomna na szczytne hasła niesienia pomocy choremu człowiekowi. Dlatego w tamtych dniach pracownicy Służby Zdrowia ze szczególną gorliwością i poświęceniem pokonywali nieraz wielokilometrowe odległości, starając się o punktualne podjęcie swoich obowiązków. Dzisiaj zgromadzeni przedstawiciele Służby Zdrowia reprezentują nie tylko swój region, ale tych wszystkich w kraju, którzy do nas dołączyli, kierowani tym samym pragnieniem poprawy tego, co złe, co boli nas w naszej codziennej pracy, tego, z czym borykamy się my - Służba Zdrowia i oni - nasi pacjenci.

Kierujemy się głęboką troską nie o nasze wąsko pojęte interesy, ale o dobro największe - zdrowie całego społeczeństwa.

Wagę tego problemu rozumieją załogi robotnicze, które, mimo nieraz uzgodnionych już własnych spraw, wzięli udział w strajku solidarnościowym w dniu 3 października, między innymi dlatego, że dotychczas nie podjęto rozmów branżowych z przedstawicielami pracowników Służby Zdrowia, zagwarantowanych Porozumieniem Sierpniowym.

Chcemy tu być rzecznikami wszystkich Obywateli naszego Kraju, których narodzinom, życiu i śmierci towarzyszymy w codziennej naszej pracy.

Chcemy mówić w interesie:

1. Najmłodszych członków społeczeństwa, którzy przychodzą na świat często na wózkach lub na noszach z braku łóżek szpitalnych dla rodzających, są narażeni na śmierć lub groźne choroby z powodu katastrofalnego stanu epidemiologicznego naszych szpitali i klinik.

2. Wszystkich chorych nie przyjętych do szpitali z powodu braku miejsca, mimo że cierpią na groźne, zagrażające życiu schorzenia.

3. Chorych nieuleczalnie, którzy nie mogą znaleźć miejsca godnej śmierci.

4. Wszystkich chorych stłoczonych na korytarzach, w przedsionkach pomieszczeń, leżących na wózkach, materacach rozłożonych na podłodze, pościelanych leżankach naszych szpitali i klinik.

5. Chorych narażonych na śmierć z braku leków niezbędnych do podtrzymania pracy ich serca, wyleczenia groźnych zakażeń, uchronienia przed nagłym wylewem krwi do mózgu.

6. W imieniu ludzi starych, samotnych, niedołączonych, zdanych na opiekę społeczną.

7. Wreszcie - w imieniu wszystkich członków społeczeństwa, systematycznie zatrutowanych wskutek zanieczyszczeń środowiska naturalnego.

8. Chcemy mówić w interesie średniego i niższego personelu Służby Zdrowia - najgorzej opłacanych pracowników w naszym kraju, pracujących w niezmiernie ciężkich warunkach, przy stałym niedoborze personelu. W imieniu osób, które obarcza się tak dużą odpowiedzialnością za zdrowie powierzonych im chorych, a które są bezradne w swoim sprawiedliwym protestie przeciwko tak nędznym warunkom pracy i życia. Chcemy uzdrowienia stosunków między chorymi a całym personelem Służby Zdrowia, aby chorzy na co dzień mogli odczuwać życzliwość i bezinteresowność tych, którzy są powołani do walki z cierpieniem i śmiercią.

9. Jesteśmy również rzecznikami uczących się i nauczających, tych, którzy mają świadomość zmarnowanych zdolności ludzkich z powodu nie tylko ograniczonych funduszy na naukę, ale wszystkich złych następstw utraty samorządności i autonomii wyższych uczelni medycznych.

Błędna propaganda sukcesu objęła wszystkie dziedziny naszego życia, nie ominęła i Służby Zdrowia. Kłamliwe sprawozdania, optymistyczne podsumowania, lakiernictwo i służalczość doprowadziły do tego, że wspaniałe wizje roztaczane przez środki masowego przekazu boleśnie kontrastują z codziennością każdego z nas.

Dzisiaj jest szansa zapoznania się z rzeczywistością i naprawienia błędów.

/-/ Jadwiga Wasilewska  
NSZZ "Solidarność" Służby Zdrowia

A oto kilka danych:

50,7% pracowników Służby Zdrowia zarabia poniżej 3 tys. zł., żyjąc na granicy ubóstwa. 2,3% - zarabia powyżej 8 tys. zł. Średnia płaca w tym resorcie jest jedną z najniższych w kraju i była do sierpnia niższa niż w innych branżach o około 1.500 zł. Po wprowadzeniu podwyżek w innych resortach, różnica ta wzrosła do około 2.400 zł. Pociągnęło to za sobą sytuację, w której w szpitalach brak obecnie 40% personelu niższego, a jego pracę w niektórych regionach wykonują OHP, wojsko, więźniowie.

Służba Zdrowia zażądała radykalnego rozwiązania problemów ochrony zdrowia. Ponieważ negocjacje nie przynosiły żadnych rezultatów, 120-osobowa grupa delegatów z całego kraju zdecydowała się na strajk okupacyjny w Sali Herbowej Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku. Popierając te żądania, 10-osobowa grupa pracowników Służby Zdrowia rozpoczęła głodówkę w Słupsku.

Solidaryzując się z żądaniami Służby Zdrowia, MPK wyraziło swe poparcie godzinnym strajkiem w dniu 7.XI.1980 roku w godz. 15.30-16.30.

"Solidarność ma jeszcze jedną stronę: solidarności nie potrzeba narzucać człowiekowi z zewnątrz, przy użyciu przemocy. Ta cnota rodzi się sama, spontanicznie, z serca /.../. Cnota solidarności jest wyrazem dobrej woli człowieka. W gruncie rzeczy wszyscy jesteśmy solidarni, bo wszyscy jesteśmy ludźmi dobrej woli. Solidarność rodzi się z dobrej woli i budzi w ludziach dobrą wolę. Ona jest jak ciepły promień słońca: gdziekolwiek się zatrzyma, pozostawia ciepło, które promieniuje dalej, bez przemocy. Jej chodzi tylko o jedno: aby jej nie stawiano przeszkód - głupich, bezsensownych przeszkód".

Z kazania ks. Józefa Tischnera  
wygłoszonego na Wawelu  
dnia 19 października 1980 r.

### O walce bez gwałtu

Różne są metody walki. Najogólniej można je jednak podzielić dwojako: walka z użyciem przemocy i walka bez gwałtu. O tej drugiej formie walki warto jest wiedzieć w chwili, gdy ciągle jeszcze mamy w Polsce sytuację dużego napięcia społecznego.

Walkę bez stosowania przemocy zalecał jako jedynie dopuszczalny sposób działania wielki filozof i polityk indyjski - Mahatma Ghandi. Zaliczał do niej następujące możliwości: masowe niewykonanie niesłusznego zarządzenia czy polecenia, masowe demonstracje, pochody i wiece, marsze demonstracyjne oraz strajki i głodówki protestacyjne. Tych form walki nie należy jednak stosować bez uprzedniego wypróbowania środków perswazji: listów, apeli, rozmów, które mają na celu zapoznanie strony przeciwnej z własnymi postulatami oraz racjami.

Każda z form walki bez gwałtu ma wyjątkowo moralny charakter. Żaden uczciwy człowiek nie może bowiem reagować przemocą wobec manifestujących swe niezadowolenie bezbronnym ludzi. W Polsce zdarzały się kilkakrotnie takie przypadki /daty wszyscy znamy/ i trudno jest nawet znaleźć odpowiednie słowa oburzenia wobec tych, którzy wówczas kazali strzelać do bezbronych.

W sierpniu 1980r. sytuacja w Polsce się zmieniła. Społeczeństwo, do którego strzelano, przestało organizować manifestacje uliczne. Po wyczerpaniu przez całe lata wszelkich możliwości i prób porozumienia się z rządem, robotnicy zastosowali metodę jedynie słuszną - strajki okupacyjne. Jest to również forma walki bez stosowania przemocy.

Pozostaje jeszcze najczystsza i najszlachetniejsza forma, jaką są głodówki. Jest to metoda szczególnie okrutna dla tych, którzy ją podejmują. Wszystkie straszne skutki tego typu akcji spadają wyłącznie na ludzi głodujących.

Ostatnio podjęli głodówkę pracownicy Służby Zdrowia w Słupsku, manifestując w ten sposób zdecydowane poparcie dla postulatów wysuniętych przez Służbę Zdrowia.

Teoretycznie dysponują oni straszliwą możliwością nacisku: strajk pracowników Służby Zdrowia byłby czymś niewyobrażalnym w skutkach. Z drugiej strony-lekarze i średni personel są całkowicie bezbronni. Etyka lekarska nakazuje niesienie pomocy w każdym przypadku i wyklucza możliwość odmówienia jej. W takiej sytuacji bohaterstwem jest decyzja o podjęciu protestacyjnej głodówki. Służba Zdrowia demonstruje nam w ten sposób swoje najwyższe wartości moralne, siłę psychiczną, a jednocześnie własną bezbronność - strajk okupacyjny w gmachu poza szpitalem oraz głodówkę.

Nakłada to na całe społeczeństwo polskie moralny obowiązek solidarnego wspierania naszych lekarzy, pielęgniarek, salowych i wszystkich ludzi pracujących w Służbie Zdrowia.

Głodówka podejmowana przez tych ludzi ma jeszcze jeden wymiar. Pracownicy Służby Zdrowia, znając najlepiej organizm ludzki, mają świadomość tego, co ich czeka w każdym kolejnym dniu głodówki oraz potem.

Gdy we Wrocławiu głodowali kolejjarze, sądziliśmy, że więcej nie powtórzy się w Polsce taka sytuacja. Upłynęło niewiele ponad dwa tygodnie i sytuacja powtórzyła się.

Brak reakcji ze strony rządu zasługuje w tym przypadku na potępienie szczególne: moralne i polityczne. Prawdopodobnie naiwne jest apelowanie do serc polityków, ale politycy też są przecież ludźmi. Żaden człowiek nie może reagować na takie fakty obojętnie, nie odczuwając wzruszenia i najwyższej czci wobec postawy pracowników Służby Zdrowia.

Nie reagujmy w takich przypadkach jak dyrektorzy departamentu, ministrowie! Reagujmy jak ludzie!

Anna Łukowska

"Przeżywamy dziś niezwykle chwile. Ludzie odrzucają maski z twarzy, wychodzą z kryjówek, ukazują prawdziwe twarze. Spod prochu i zapomnienia wydobywają się na jaw ich sumienia. Jesteśmy dziś tacy, jakimi naprawdę jesteśmy. Wierzący są wierzącymi, wątpiący wątpiącymi, a niewierzący niewierzącymi. Nie ma sensu grać cudzych ról. Każdy chce być nazwany swoim własnym imieniem. To, co przeżywamy, jest wydarzeniem nie tylko społecznym czy ekonomicznym, lecz przede wszystkim etycznym. Rzecz dotyka godności człowieka. Godność człowieka opiera się na jego sumieniu".

Z kazania ks. Józefa Tischnera  
wygłoszonego na Wawelu  
dnia 19 października 1980 r.

#### -----

### Dlaczego strajkują nauczyciele

W swoich rozmowach z Komisją Rządową Ministerstwa Oświaty i Wychowania nauczyciele zrzeszeni w "Solidarności" wysunęli szereg postulatów. W sprawie trzech najważniejszych nie doszło do porozumienia i rozmowy zostały przerwane. Jakże to były postulaty?

- Po pierwsze - domagano się zwiększonego udziału Oświaty w podziale dochodu narodowego /z 3,3% do 6,6%/. Według badań ekspertów UNESCO, minimalny udział wydatków na oświatę w podziale dochodu narodowego winien wynosić 4%. W wypadku, tak jak u nas, reform, minimum to nie powinno być mniejsze niż 8%. W Europie /łącznie z Albanią i Bułgarią/ na oświatę nie przeznaczają się mniej niż 6%. W Związku Radzieckim przeznaczają się na ten cel 7,6%. W Polsce oficjalnie 3,3%, faktycznie - 2%. W tej sytuacji Ministerstwo Oświaty i Wychowania proponuje osiągnięcie owych 6,6% w ... 1985r.

- Drugi powód, dla którego strajkują nauczyciele. Otóż nauczyciel, jeżeli ma pracować rzetelnie, nie może pracować w wymiarze większym niż 18 godzin lekcyjnych tygodniowo. Ten czas powiększony jest o godziny spędzone nad zeszytami, na zebraniach, przygotowaniem się do lekcji, rozmowach z uczniami. W Polsce, nauczyciel szkoły podstawowej ma 26 godzin lekcyjnych tygodniowo, nauczyciel szkoły średniej - 23. Gdy ten czas powiększymy o zajęcia pozalekcyjne, okaże się, że nauczyciel w Polsce pracuje około 60 godzin tygodniowo czyli około 10 godzin dziennie. Ścisłej mówiąc - to nauczycielki pracują około 10 godzin dziennie, jako że zawód ten jest zawodem w naszym kraju wykonywanym głównie przez kobiety. Można by zwiększyć ilość etatów w szkołach i w ten sposób uregulować czas pracy nauczycieli, co jest drugim postulatem wysuniętym przez Komisję NSZZ "Solidarność". W tej sprawie odpowiedź Ministerstwa jest również negatywna. Powodem tego są jakoby "braki kadrowe". O tych "brakach kadrowych" mówi się w czasie, gdy absolwenci wyższych uczelni nie mogą znaleźć dla siebie pracy.

- Trzeci postulat to postulat płacowy. Oświata jest resortem, w którym średnia płaca jest jedną z najniższych w kraju.

Nauczyciele, nie mogąc porozumieć się z Komisją Rządową /podjęte od nowa rozmowy nie wносиły nic nowego do poprzednich niezadawalających negocjacji/, zdecydowali się rozpocząć strajk okupacyjny w siedzibie Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku. Chcą w ten sposób skłonić Rząd PRL do podjęcia konstruktywnych działań zmierzających do zahamowania regresu i poprawy sytuacji w polskim szkolnictwie.

-----

"Słowo "solidarność" skupia w sobie nasze pełne niepokoju nadzieje, pobudza do męstwa i do myślenia, wiąże ze sobą ludzi, którzy jeszcze wczoraj stali od siebie daleko. Historia wymyśla słowa, aby następnie słowa mogły kształtować historię. Słowo "solidarność" przyłączyło się dziś do innych, najbardziej polskich słów, aby nadać nowy kształt naszym dniom. Jest takich słów kilka: "wolność", "niepodległość", "godność człowieka" - a dziś "solidarność".

Z kazania ks. Józefa Tischnera  
wygłoszonego na Wawelu  
dnia 19 października 1980r.

#### Jak rozmawiano z cukrownikami

Pracownicy Przemysłu Cukrowniczego mieli istotne powody, dla których chcieli podjąć rozmowy z Komisją Rządową. Jednym z tych powodów były sprawy płacowe. Przydzielone pieniądze podzielono według starego systemu. Najniżej zarabiającym około 400 zł., najwyżej zarabiającym - około 700 zł. W trakcie omawiania postulatów z komisją resortową okazało się, że w sprawach płacowych komisja ta uznała się za niekompetentną. Również minister Załęski uznał, że nie ma sensu prowadzenie dalszych rozmów. Wysłał teleks do Komisji Koordynacyjnej Pracowników Przemysłu Cukrowniczego zawiadamiając, że nie widzi dalszych możliwości podwyżek oraz prosi o powrót negocjującego z cukrownikami v-ce ministra Szczepańskiego o powrót do Warszawy, gdyż tam czekają na niego pilne sprawy resortowe. Komisja Koordynacyjna postanowiła rozmawiać z kimś kompetentnym i wysłała teleks do v-ce Prezesa Rady Ministrów, ob. Malinowskiego. Nie otrzymawszy odpowiedzi, cukrownicy rozpoczęli strajk w Domu Kultury w Fruszczu Gdańskim. Itd., itp., itd.

Daje się zauważyć, że wszystkie rozmowy ludzi pracy z komisjami rządowymi toczą się według jednego scenariusza. Najpierw trzeba się starać o przyjazd komisji. Czasami dość długo. Wreszcie komisja przyjeżdża. Rozpoczynają się rozmowy. Uzgadnia się kilka punktów o mniejszej wadze. Przy przejściu do spraw ważniejszych, a szczególnie do postulatów płacowych, okazuje się, iż komisja nie posiada kompetencji. Rozmowy zostają zerwane, a komisja odwołana do Warszawy. Teraz trzeba wysłać teleks do wyższej instancji, żądając, aby przysłali kogoś upoważnionego do poważnych negocjacji i kompetentnego. To spotyka się przeważnie z brakiem odpowiedzi. Trzeba więc uciec się do groźby strajku. Po pewnym okresie oczekiwania, raczej dłuższym niż krótszym, po wykorzystaniu takich metod walki, jak strajk okupacyjny, a nawet głódówka, przychodzi teleks zawiadamiający o gotowości podjęcia rozmów w Warszawie. Z kolei zaprasza się komisję do miejsca, w którym rozmowy dotychczas były prowadzone i tak po kilku lub kilkunastu dniach zostaje to uwieńczone jakimś kompromisem.

Ten styl rozmów - jest to jedna z metod socjotechnicznych opracowanych na Zachodzie i stosowanych między innymi do rozmów z terrorystami. Z jednej strony występują ludzie, którzy mają możliwość podejmowania decyzji, z drugiej - ludzie zasłaniający się brakiem kompetencji.

Powiedzmy to wyraźnie. Metoda ta jest metodą nie do przyjęcia dla rozmów rządu ze związkowcami.

Andrzej Skrzetuski

## Eksperci NSZZ "Solidarność" dyskutują

4 listopada br. odbyła się w siedzibie KKP NSZZ "Solidarność" w Gdańsku dyskusja na temat: "Związki Zawodowe a problematyka gospodarcza". Organizatorem dyskusji był Zespół Ekspertów "Solidarności", a uczestniczyli w niej pracownicy naukowcy - znawcy problemów ekonomicznych i społecznych Polski z kilku ośrodków naukowych kraju - głównie Gdańska, Warszawy, Lublina i Krakowa.

Celem konferencji była próba wypracowania ogólnego stanowiska naszego Związku wobec problematyki ekonomicznej, ze szczególnym uwzględnieniem stosunku do aktualnej sytuacji gospodarczej kraju. Przede wszystkim poszukiwano odpowiedzi na pytania, czy w obszarach zainteresowań Związku powinny się znaleźć zagadnienia gospodarcze oraz jaki powinien być nasz stopień i charakter zaangażowania w rozwiązywanie bieżących problemów gospodarczych kraju, regionu i zakładu pracy.

Rozpoczynając dyskusję wystąpienia prof. dr A. Tymowskiego, doc. dr St. Kurowskiego, doc. dr T. Kowalika i dr R. Bugaja akcentowały dramatyczną sytuację ekonomiczną Polski oraz niemożliwość wyraźnej poprawy stanu gospodarki najbliższej przyszłości. W zagajeniach i wystąpieniach 32 dyskutantów podkreślano, że katastrofalna sytuacja ekonomiczna kraju jest nie tylko skutkiem błędów popełnionych w ostatnim dziesięcioleciu, lecz również efektem wadliwości zarządzania gospodarką w całym okresie powojennym. Konsekwencje błędów narastały, nakładały się i to nie tylko w sferze ekonomicznej, ale równocześnie społecznej, w dziedzinie kultury i moralności, polityki i organizacji, powodując deformację najpierw wąskich grup społecznych, a z czasem coraz szerszych kręgów społeczeństwa i gospodarki.

Uświadomienie sobie przez społeczeństwo polskie czasu i przestrzeni negatywnych procesów, pozwoli nie tylko na dobór środków zaradczych, lecz - co jest istotne dziś - umożliwi poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, jak rozłożyć odpowiedzialność za sytuację ekonomiczną na poszczególne ekipy rządzące, grupy społeczne i poszczególne osoby.

W dyskusji poruszono szeroki wachlarz różnorodnych problemów. W tej informacji nie sposób przekazać całokształtu dyskusji w największym nawet skrócie. Większość problemów poddano jedynie wstępnej analizie, która powinna być skierowana do dyskusji przez całość Związku, a tylko kilka zdefiniowano bardziej jednoznacznie, co pozwala na ujęcie ich w postaci twierdzeń. Oto one:

1. Sprawy gospodarcze powinny być jednym z obszarów zainteresowań Związku. Jednak branie przez NSZZ "Solidarność" współodpowiedzialności za skutki, bez odpowiedzialności za cele i decyzje gospodarcze. Przy braku takiej sytuacji Związek powinien ograniczyć się do funkcji obrony interesów pracowniczych poprzez aktywne uczestniczenie we wszystkich etapach podziału dochodu narodowego, poczynając od określenia wielkości przeznaczonych na spożycie i konsumpcję. Konieczna jest przy tym dokładna znajomość stanu gospodarczego kraju. W tym celu Związek powinien domagać się ujawnienia pełnego i prawdziwego stanu gospodarki, zakresu produkcji, wypracowanych wartości itp. Różnicowanie aktualnego stanu gospodarki uniemożliwiające zakładania statystyczne oraz utajenie podstawowych informacji ekonomicznych, np. pełnego bilansu płatniczego Polski. Walka o ten zakres informacji musi być wiązana do programu walki Związku o ograniczenie cenzury. Jest to koniecznością nie tylko dla Związku, lecz i dla kierownictwa gospodarczego - dezinformacja społeczeństwa doprowadziła do dezinformacji samej władzy. Odkłamanie gospodarcze na wszystkich szczeblach - od centralnego i regionalnego poprzez rejonowy do pojedynczego zakładu pracy włącznie - powinno być jednym z podstawowych zadań Związku, w obszarze jego zainteresowań ekonomicznych.

2. Istniejące rozprężenie się systemu gospodarczego nie jest ani skutkiem strajków, ani żądań rewindykacyjnych społeczeństwa. Było ono ich przyczyną. Brak równowagi na rynku żywnościowym nie jest skutkiem dodatkowych środków płatniczych przekazanych społeczeństwu, podobnie jak brak równowagi na rynku surowcowym, nie jest skutkiem strajków, lecz był jedną z ich podstawowych przyczyn. Uświadomienie takie jest konieczne, podobnie

jak niezbędne jest zrozumienie, że w najbliższej przyszłości sytuacja ekonomiczna Polski nie będzie lepsza, lecz że cały szereg przesłanek wskazuje na możliwość jej pogorszenia. Związane jest to ze zrozumieniem, że aktualnie program optymalny Związku powinien polegać na dążeniu do utrzymania obecnego poziomu przeciętnych dochodów realnych społeczeństwa z równoczesną poprawą rozdziału tych dochodów między społeczeństwo. Efektem jest skrajna nierówność ekonomiczna. Związek musi dążyć do ograniczenia sfery niedostatku poprzez określenie minimum płacowego i walkę o jego osiągnięcie oraz określenie dopuszczalnego maksimum płacowego. Przy czym celem Związku powinno być nie tylko zahamowanie wzrostu różnicowania dochodów, lecz zmniejszenie różnic między ich skrajnymi poziomami. Możliwe to będzie poprzez odpowiednią interpretację i realizację porozumień gdańskich.

3. Kryzys ekonomiczny nie jest jedynym faktem negatywnym. Podobny charakter ma kryzys społeczny - nierówność życia społecznego jest podobnej skali, jak nierówność życia ekonomicznego. Groźne są zjawiska świadczące o kryzysie moralnym, tym bardziej, że odnotowujemy od dawna fakt istnienia sprężenia zwrotnego między strukturą ekonomiczną, a moralnością społeczeństwa. Przedłużająca się wielopłaszczyznowa sytuacja kryzysowa u części społeczeństwa budzi apatię, ale też u dużej części - gniew. Ograniczenie objawów gniewu społeczeństwa może być możliwe jedynie w warunkach modernizacji i odnowy wielu dziedzin życia gospodarczo-ekonomicznego i politycznego. Zgoda na zaciśnięcie pasa musi uzyskać zapłatę i może być wyrażona przy istnieniu gwarancji skutków pozytywnych. Te oczywiste prawdy muszą być eksponowane przez "Solidarność" przy dobitnym akcentowaniu, że dążenie do zmiany społeczeństwa i gospodarki nie jest dążeniem do władzy.

4. Zła struktura aparatu wytwórczego polega na przewadze w nim produkcji środków produkcji, nad produkcją środków konsumpcji. Skutkiem tego jest odczuwalna przez społeczeństwo produkcja dla produkcji a nie dla konsumpcji. Konieczne jest dynamiczne i konsekwentne przekucie aparatu wytwórczego na zabezpieczające potrzeby konsumpcyjne przez zdecydowane zwiększenie środków na rozwój spożycia. Jest to jednak proces, którego skutki pozytywne będą odczuwalne dopiero po pewnym czasie. Bieżące niedobory konsumpcyjne muszą być zmniejszone poprzez likwidację eksportu środków żywności, a niektóre z tych ostatnich powinny być reglamentowane. System kartkowy rozdziału środków żywności może być przez "Solidarność" akceptowany jedynie pod warunkiem jego okresowej trwałości i przy ujawnieniu z rzeczywistej produkcji niektórych środków żywności, np. mięsa oraz gdy zostanie poddany wcześniej ocenie społecznej.

5. Szczególnie duży udział w rozstrzygnięciu problemów ekonomicznych kraju ma stan gospodarki rolnej. Kryzys ekonomiczny opanował nie tylko przemysł, lecz również rolnictwo. Dla "Solidarności" kwestia rolna, wynika nie tylko z sensu sojuszu robotniczo-chłopskiego. Nie można upominać się o sprawy rolnictwa bez upomnienia się o interesy rolników, zagwarantowania im sytuacji bezpiecznej. Podstawą i czynnikiem mobilizacji zawodowej producentów indywidualnych jest stworzenie odpowiedniej siły gwarancyjnej w postaci chłopskich, niezależnych związków zawodowych. NSZZ "Solidarność" powinien udzielić poparcia wszystkim rolnikom zmierzającym do utworzenia związków zawodowych.

Jan Nakonieczny